

# Andrzej Gruszecki

---

## Konserwacja ruin w Anglii

---

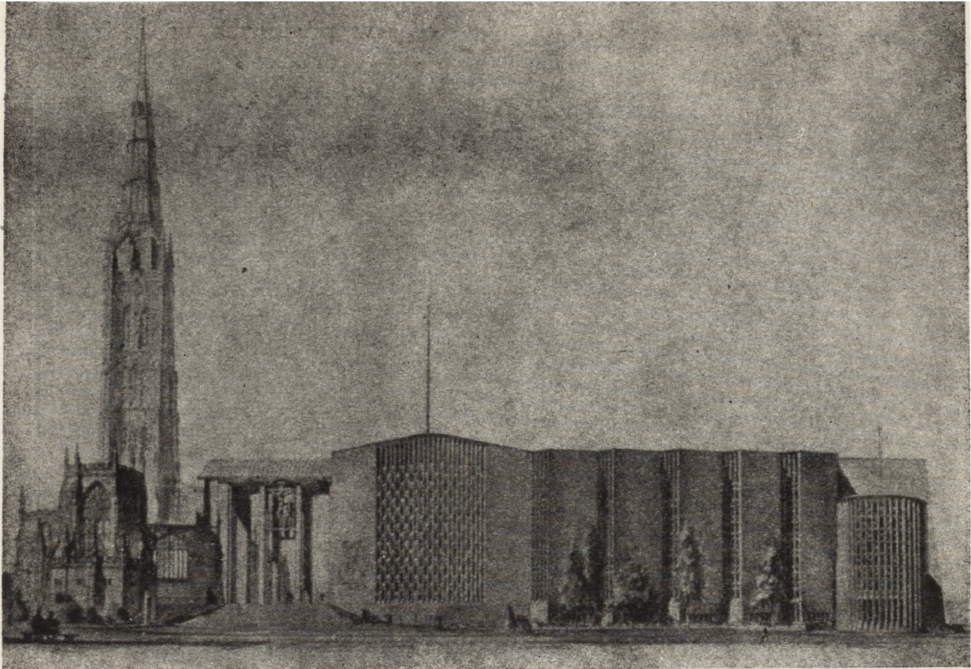
Ochrona Zabytków 11/3-4 (42-43), 227-242

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 225. Coventry — katedra. Do ruiny dobudowana nowoczesna świątynia.

## KONSERWACJA RUIN W ANGLII \*.

ANDRZEJ GRUSZECKI

W Anglii jest duża różnorodność władz i instytucji zajmujących się ochroną zabytków. Jest ich kilkanaście. W odniesieniu jednak do konserwacji ruin istnieje znaczna jednolitość zarówno w zarządzaniu jak i stosowaniu metod konserwatorskich. Trwałe ruiny podlegają bowiem dwu ściśle ze sobą współpracującym komórkom Ministerstwa Robót Publicznych.

Takich uporządkowanych ruin pozostających pod opieką Ministerstwa istnieje w Anglii około 400. W większości są one pozostałościami obiektów, które już

---

\* Uwagi o konserwacji ruin w Anglii oparte są o materiały i wiadomości uzyskane przez autora na dwóch kursach konserwacji zabytków (General Course on Protection and Repair of Historic Buildings — 20—29 marzec 1958 oraz Course on The Care of Churches — 29 marzec—3 kwiecień 1958) w York Institute of Architectural Study, w Ancient Monuments Inspectorate Ministry of Works i w Building Research Station uzupełnione wizytacją robót konserwatorskich w następujących trwałych ruinach. Hrabstwo Caernarvon: zamek i mury miejskie w Caernarvon, zamek i mury miejskie w Conway. Hrabstwo Denbigh: zamek, mury miejskie i klasztor karmelitów w Denbigh, opactwo Valle Crucis w Llangollen. Hrabstwo Flint: zamek w Ruthin. Hrabstwo Kent: dom rzymski przy Butchery Lane i opactwo St. Augustine w Canterbury. Hrabstwo Merioneth: zamek w Harlech. Hrabstwo Warwick: katedra St. Micheal w Coventry. Hrabstwo York: klasztor w Kirkham, zamek w Helmsley, zamek Howard, katedra St. Peter w Howden, opactwo w Rievaulx, opactwo w Whitby, wieża Klifford, mury miejskie i opactwo St. Mary w York.



Ryc. 226. Howden — katedra św. Piotra.

w minionych wiekach stracili pierwotny sens użytkowy. Opuszczone podlegały procesowi niszczenia, który został przerywany już w naszych czasach, gdy idea ochrony zabytków przybrała realne formy. Do obiektów takich należą średnio-wieczne budowle obronne, takie jak zamki i mury miejskie, które z uwagi na zmiany zachodzące w sztuce wojennej i uspokojenie wewnętrzne kraju już kilkaset lat temu straciły wszelką rację bytu. Do grupy tej należą również klasztory, które utraciły pierwotne przeznaczenie w połowie XVI w., gdy po oderwaniu się kościoła angielskiego od Rzymu nastąpiła kasata zakonów. Wtedy to 1200 klasztorów rozprzedano panom świeckim. Zbyt kosztowne do utrzymania kompleksy zabudowań szybko zaczęły popadać w ruinę stanowiąc swego rodzaju kopalnie materiałów budowlanych. A że opactwa cysterskie wznoszono w miejscach odosobnionych, gdzie nie opłacała się ich rozbiórka, dzięki temu ocalały szczególnie interesujące ich przykłady.

Trwałych ruin wynikłych ze zniszczeń minionej wojny jest niewiele, gdyż zasięg tych zniszczeń był niezbyt duży. Przykładem trwałej ruiny, pochodzącej z ostatniej wojny, jest katedra w Coventry. Katedry tej nie odbudowano, mimo że zachowała się jej wieża i pełny obwód murów zewnętrznych do wysokości gzymsu koronującego. Wobec istniejących jednak potrzeb kultowych dobudowywana jest do niej pod kątem prostym nowa katedra o całkowicie nowoczesnej formie. Ruina stanowi całość kompozycyjną z nową katedrą, łączy się z nią bowiem wysokim przeszklonym przedsionkiem, a wieża jej jest akcentem wysokościowym nowej katedry. Ruina zachowuje jednak funkcje raczej już tylko mauzoleum zniszczeń wojennych (ryc. 225).

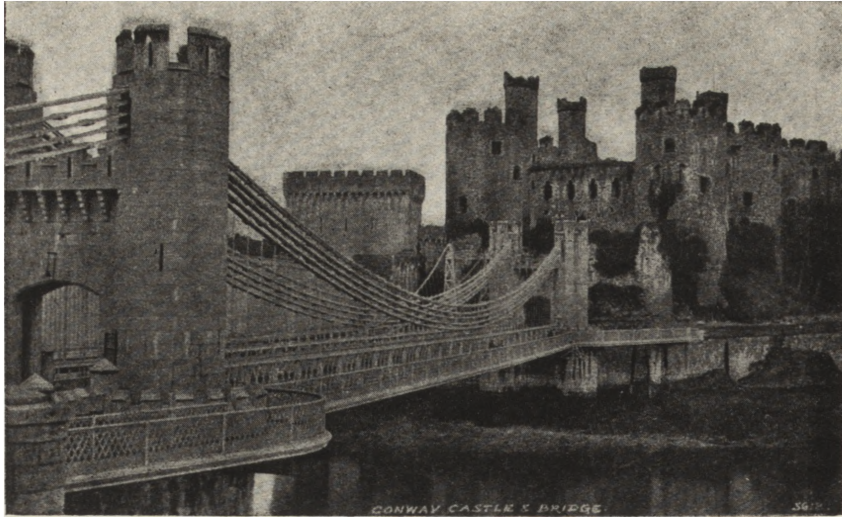
Trwałe ruiny rozrzucone po całym kraju występują nie tylko w wolnej przestrzeni na wsi, ale i w miastach, gdzie ogromne zamki dobrze komponują się z drobną historyczną zabudową mieszkalną. Interesującym przykładem może być Katedra św. Piotra w Howden, od kilkuset lat użytkowana jedynie do transeptu, zaś w połowie zrujnowana. Jakby gotycki łuk triumfalny wznoszą się ruiny prezbiterium, stanowiąc zamknięcie wjazdu do miasta, a całość kompozycji uzupełniają zielen i drobna zabudowa nieregularnego placyku (ryc. 226).

W obydwu wspomnianych komórkach Ministerstwa Robót Publicznych pracują inspektorzy, którzy zbierają dane historyczne, projektują i nadzorują ruiny oraz grupy robocze wykonawstwa. W wyniku specjalizacji i ześrodkowania już od wielu lat w rękach niedużej grupy osób całości zagadnień konserwacji ruin nastąpiło ujednoczenie metod pozwalające na użycie określenia „angielskiej szkoły konserwacji ruin“. Zasady konserwatorskie przyjęte obecnie w Ministerstwie Robót Publicznych nie muszą obowiązywać w odniesieniu do zabytków znajdujących się pod opieką innych instytucji, gdzie konserwatorzy tego ministerstwa nie mają wiele do powiedzenia.

Metody obecnie stosowane są wynikiem ewolucji pojęć konserwatorskich, jak i zgromadzenia poważnego zasobu doświadczeń przy dużej niespotykanej w innych krajach skali tego typu robót. W XIX w. ruina raczej była projektowana, kształtowana w sposób plastyczny, dla nadania jej malowniczej, romantycznej sylwety. Przykładem takich zabiegów konserwatorskich może być ruina opactwa St. Mary w Yorku. Uporządkowanie przeprowadziło w 1828 r. miejscowe towarzystwo filozoficzne. Boczne ściany nawy zakończone są zębatą, koronkową linią kamiennych obramień okien gotyckich (ryc. 227). Ponieważ w przypadku zawalenia się sklepień ściana pozostaje zwykle ograniczona prostą linią gzymsu koronującego, a nie wali się w regularne ząbki, można założyć, że podobnie było w Yorku i dopiero w czasie porządkowania ruiny górne partie ściany częściowo rozebrano dla nadania jej bardziej malowniczej sylwety. Ciekawe, że przy wrażliwości na romantyczne piękno ruiny nie zwracano już większej uwagi na otoczenie i oryginalność wątku i formy. W najbliższym sąsiedztwie tej tak „starannie“ zaprojektowanej ruiny wzniosło to samo towarzystwo i mniej więcej w tym samym czasie klasycystyczny gmach muzeum, który przytłacza swą bryłą lekką formę ruiny. Podobnie zresztą w Conway dwa przylegające bezpośrednio do dużego gotyckiego zamku dziewiętnastowieczne mosty zaopatrzone w neogotyckie wieże z blankami i ślepymi strzelnicami, którym nie brak niczego tylko autentyzmu. Te sztywne zadymione wieże (jeden z mostów jest kolejowy) stanowią taki zgrzyt w zestawieniu z delikatną sylwetką zamku,



Ryc. 227. York — ruiny opactwa St. Mary.



Ryc. 228. Conway — neogotycki most zbudowany przy gotyckim zamku.

że wprost nie chce się wierzyć, żeby w XIX w. inicjatorzy tej budowy tak nie mieli wyczucia (ryc. 228).

Obecnie zabiegi konserwatorskie stosowane przy trwałych ruinach ograniczają się jedynie do zatrzymania procesu niszczenia, do zakonserwowania ruiny dokładnie w tej postaci, w jakiej zachowała się do naszych czasów, oraz przekazania jej w tejże samej postaci pokoleniom następnym. Wszelkie zabiegi uwarunkowane są jedynie koniecznością techniczną. Rekonstruowanie czy uzupełnianie ruiny dla jakichkolwiek innych przyczyn nie jest stosowane. Zabiegi konserwatorskie polegają na starannym odgruzowaniu i oczyszczeniu ruiny z odsłonięciem pierwotnego poziomu dziedzińca czy posadzki, następnie na wzmocnieniu samego muru, jeżeli osłabione jest jego wiązanie, wykazuje pęknięcia czy też niebezpiecznie osłabiające jego wytrzymałość ubytki, oraz na zabezpieczeniu jego zewnętrznej powłoki.

Przy zabiegach konserwatorskich tak dalece, jak to jest tylko możliwe, stosowany jest stary, oryginalny materiał uzyskany z gruzu w czasie oczyszczania ruiny. Jeżeli jednak historyczne metody i materiały nie zabezpieczają dostatecznie, wprowadzane są nowe współczesne materiały i konstrukcje, takie jak belki żelbetowe i płynny cement wprowadzany do wnętrza muru. Konstrukcje żelbetowe są licowane na zewnątrz starą okładziną. Zastrzyki pod ciśnieniem były stosowane dawniej, obecnie ich zaniechano i stosowane są jedynie zastrzyki grawitacyjne i ręczne. Są one prostsze i bezpieczne w użyciu, a dają zadawalające rezultaty.

Powłokę zewnętrzną muru przez bardzo precyzyjne wyspoinowanie zabezpiecza się przed penetracją wody, która jest najgroźniejszym wrogiem ruiny. Przy stosowaniu zapraw obowiązuje zasada, że nie mogą być one silniejsze od kamienia czy cegły, która jest nimi wiązana. Przy odpowiednim budulcu

do wnętrza muru mogą być stosowane zaprawy wapienno-cementowe, ale nigdy nie są stosowane do spoinowania zewnętrznego, gdzie używa się zaprawy wapiennej najwyżej z minimalnym dodatkiem cementu. Bardzo duży nacisk kładziony jest na staranne wykończenie spoin. Zaprawa stosowana jest z grubym, ostrym piaskiem i bardzo małą ilością wody. Jest sypka jak kasha. Zaprawa taka nie zalewa lica muru. Spoina w zasadzie jest zlicowana z murem, z półokrągłym wgłębieniem wykonanym trzonkiem kielni. Przy murze kamiennym jest nieco cofnięta, aby nie rozmazywała się na zaokrąglonych krawędziach kamieni. W czasie procesu wiązania, ale przed jego zakończeniem, spoina jest przecierana szczotką włosianą lub przemywana strumieniem wody pod niedużym ciśnieniem. Zabieg ten nadaje jej szorstką powierzchnię zbliżoną do faktury starych spoin, oraz wydobywa na powierzchnię większe ziarenka piasku (ryc. 230). Środki chemiczne do powlekania muru czy jako domieszka do zaprawy nie są stosowane. Obecnie wytwórcie prowadzą w Anglii żywą kampanię propagandową za „Silikonem“, konserwatorzy wobec konieczności potwierdzenia przez czas jego zalet odnoszą się na razie z rezerwą do tego środka.

Specjalnego kunsztu wymagają od rzemieślnika zabiegi przy spoinowaniu i konserwacji odsłoniętego wewnętrznego wypełnienia muru, powstałego w wyniku odpadnięcia okładziny, czy też zawalenia się części ściany. Zabiegi te mają trudną do przetłumaczenia na język polski nazwę „rough racking“. Polegają na pozostawieniu poszarpanej faktury odsłoniętego wnętrza ściany, jednak z bardzo starannym jej wy-spoinowaniem i takim ukształtowaniem lica, aby nigdzie nie pozostały zagłębienia, gdzie mogłyby zbierać się woda. Ściany takiej się nie licuje (ryc. 231).

Szczególnej uwagi wymaga zabezpieczenie korony muru. Kilka górnych warstw jest zwykle przemurowywanych na wzmocnionej zaprawie ze starannym wyspoinowaniem zaprawą wapienną. Korona muru nigdy nie jest wyrównywana do linii prostej, co sugerowałoby, że mur na tej linii dawniej się kończył. Zachowuje nieregularny, poszarpany zarys jedynie z pewnym zaokrągleniem przekroju i sylwety korony, aby nigdzie nie mogła zatrzymywać się woda (ryc. 232). Przy murach ceglanych powstaje często konieczność nadmurowania uskokami kilku warstw cegły dla uniknięcia większych płaskich powierzchni, gdzie mogłyby zatrzymywać się woda.



Ryc. 229. Rievaulx — ruiny opactwa.



Ryc. 230. Kirkham — opactwo. Przykład konserwacji wstępu muru.

Zabiegi techniczne mają charakter zabezpieczający i ślady ich nie są zbyt widoczne po ich zakończeniu. Ruina w dalszym ciągu ma nieregularną, może nieco złagodzoną sylwetkę, z tym że w murze pozostają wszystkie większe wyrwy czy partie z odpadniętą okładziną przy równoczesnym usunięciu wszystkich pęknięć czy szczelin przy spoinach, przez które mogłaby się dostać woda do wnętrza muru.

Dobrym przykładem nierekonstruowania żadnych partii ruiny dla innych przyczyn, niż techniczne, może być zamek Rhuddlan. Wzniesiony z dość dobrego kamienia miał cokół do wys. około 3 m wylicowany miejscowym czerwonym, bardzo miękkim piaskowcem. Okładzina ta uległa prawie całkowitemu zniszczeniu, podczas gdy w wyższych partiach dobrze się zachowała. Brak okładziny nie osłabił murów na tyle, aby groziły zawaleniem. Dlatego mimo starannie przeprowadzonych zabiegów konserwatorskich nie została okładzina uzupełniona, chociaż zamek wygląda jak obdarty ze skóry (ryc. 233).

W zamku w Helmsley na jednym budynku zachowały się dachy i stropy, podczas gdy w przylegającej do niego i tworzącej z nim całość wieży zachodniej dachu i stropów już nie zrekonstruowano, mimo że zachowały się pełne mury z kamieniarką okienną i kominkami. Wobec zachowanych śladów belek stropowych rekonstrukcja nie przedstawiałaoby żadnych trudności. W tymże samym zamku nie podwyższono zamknięcia przestrzeni murów obwodowych, choć zachowały się tylko do wysokości kilkudziesięciu centymetrów (ryc. 234).

Przy zachowaniu ruiny w czystości eksponatu porządkowane jest najbliższe jej otoczenie, stwarzające ramy plastyczne dla nieprojektowanej ruiny. Tutaj dopiero w tej „małej architekturze“ otoczenia ruiny istnieje właściwe pole do działania dla projektanta. Jest to projektowanie trudne, wymagające

dużego smaku i wycucia. Otoczenie bowiem nie może wyjść poza swą zasadniczą rolę ram plastycznych, musi być zharmonizowane i wyraźnie mieć zaznaczoną przynależność do naszych czasów. Równocześnie należy pamiętać, że w ramach tych nie zawsze znajduje się dostatecznie atrakcyjny obraz. Nie-raz silnie zniszczone, do niezbyt dużej wysokości zachowane relikty murów są nieefektywne pod względem plastycznym. Najbliższe otoczenie musi wtedy spełnić szczególną rolę. Musi być dyskretne, ale zarazem — jeżeli można użyć niezbyt szczęśliwego w tym kontekście słowa — wytworne. Sądzę, że w odniesieniu do ruiny zachodzi to samo zjawisko psychologiczne, co w stosunku do eksponatu muzealnego. Jakiś zardzewiały kawałek żelaza czy kamień, na który nikt by nie zwrócił uwagi, gdyby leżał na drodze, leżący w gablocie za szkłem w sali muzealnej przestaje być zwykłym kawałkiem żelaza, ale nabiera nowych wartości — staje się niewątpliwym dla każdego laika eksponatem, godnym szacunku i uwagi.

Sądzę, że to urzędowe, oficjalne potwierdzenie wartości przez odpowiednią, godną tej wartości oprawę, jest bardzo istotne. Fachowcy, czy ludzie posiadający dostateczne przygotowanie, aby mogli samodzielnie oceniać wartość zabytków, stanowią bardzo nieliczny procent zwiedzających. Większość ludzi potrzebuje tego oficjalnego stwierdzenia wartości. Jednak słowa na ogół są niewystarczające. Społeczeństwo ocenia raczej według czynów. Niewiele przekonują słowa, że jakaś ruina jest cenna, jeżeli wszyscy widzą, że wali się zaniedbana i opuszczona. Przecież jeżeli coś jest naprawdę cenne, to się o to dba. Jeżeli ruina ma czyste, starannie zaprojektowane otoczenie, jeżeli pilnuje jej dozorca w urzędowej czapce i w mundurze i jeżeli trzeba zapłacić bilet wstępu, żeby ją zobaczyć, to od razu widać, że jest to coś ważnego i godnego uwagi. Ruina taka jest już bezpieczna. Sam pomysł rozebrania jej musi wydać się nieprawdopodobny.



Ryc. 231. Kirkham — ruiny opactwa.

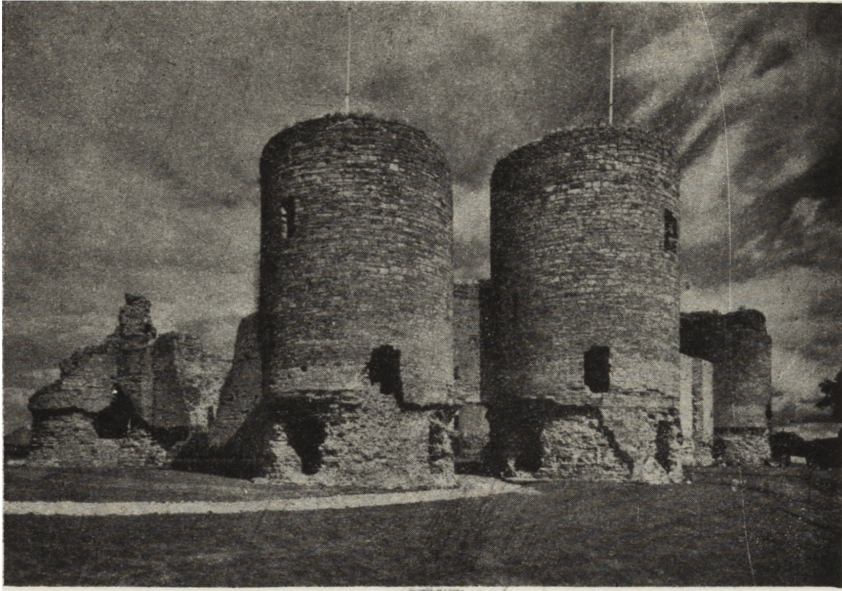




Ryc. 232. — Rievaulx — zakonserwowane mury opactwa.

Anglicy jako tło, z którego bezpośrednio wyrastają mury ruiny, stosują krótko strzyżony, starannie utrzymany trawnik. Zwykle bez ścieżek. Taki trawnik wyjątkowo dobrze spełnia omówione wyżej warunki. Jego miękka, aksamitna zieleń zdecydowanie różna w charakterze, kolorze i fakturze od zniszczonego, poszarpanego muru ruiny bardzo wyraźnie wydziela i podkreśla relikty, nie stanowiąc zarazem dla nich konkurencji. Trawnik bez ścieżek stanowi wyjątkowo dyskretne i neutralne tło przy równoczesnej całej swej świeżości i elegancji (ryc. 235, 236). Stosowany jest we wszystkich ruinach zarówno na dziedzińcach zamków jak i we wnętrzach kościołów. Nie jest zakładany jedynie w wysokich wieżach i w partiach nakrytych sklepieniem, gdzie stosowane są zwykle posadzki betonowe, które wyglądają jednak znacznie gorzej. W partiach bardziej uczęszczanych trawnik wydeptuje się i zakładane są ścieżki. Nie jest to rozwiązanie szczęśliwe, bowiem wprowadzają swym układem dodatkowy agresywny rysunek, będący konkurencją dla murów ruiny, szczególnie dla ich niskich fragmentów. Czasem trudno odróżnić ścieżkę od muru, jak to widać w zamku w Conway czy w Caernarvon (ryc. 237).

Jak duże są walory plastyczne trawnika może świadczyć fakt, że konserwatorzy z Ministerstwa Robót Publicznych, nieraz wręcz przesadnie na punkcie nierekonstruowania i w ogóle niewprowadzania jakichkolwiek zmian w zachowanej formie, w tym jedynym przypadku uczynili całkowite odstępstwo od prawdy historycznej na rzecz plastyki. Wszak we wnętrzu kościoła nigdy nie było trawnika, nawet na dziedzińcu zamku raczej była ubita ziemia niż trawnik. Pozostawienie jednak na dziedzińcu ruiny zamku ziemi a nawet wysypanie go żwirem stworzyłoby jedną podobną i raczej zakurzoną



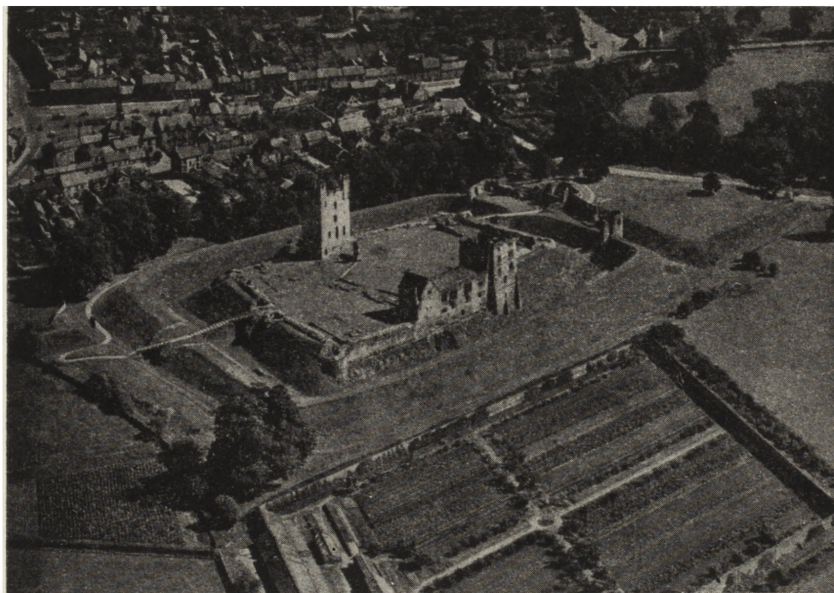
Ryc. 233. Rhuddlan — ruiny zamku.

całość. Mury utraciłyby ten jakiś wyjątkowy efekt, jaki powstaje w zestawieniu z trawnikiem.

Duża waga przykładana jest w Anglii do trawnika, ale na nim też kończy się zagadnienie zieleni wprowadzonej do ruin. Żadnej innej zieleni się nie stosuje, chociaż dawniej w starszych pracach miała powodzenie „malownicza“ zieleni na murach; nawet ich korony pokrywano darnią. Obecnie jednak z uwagi na jej szkodliwy wpływ oraz brak potrzeby upiększania samej ruiny stosowanie zieleni do samej ruiny zostało już od dawna zaniechane.

W czasie porządkowania ruiny mury starannie oczyszcza się z roślinności i nie pozostawia jej na murach w żadnej formie. Anglicy uważają, że roślinność a szczególnie rośliny pnące, takie jak bluszcz, są niebezpieczne dla ruiny; wąsy i korzenie przenikają w najmniejsze pęknięcia i szczeliny i rozsadzają je, przedostając się głęboko do wnętrza muru. Bluszcz ponadto rozkłada chemicznie zaprawę czerpiąc z niej pożywienie. Potrafi on przebić na wylot gruby mur, a nawet całkiem zniszczyć ruinę, jak w przypadku ruiny zamku w Leyburn, która w niecałe 100 lat została całkowicie zniszczona przez bluszcz. Trawa i delikatniejsze kwiaty o słabych korzeniach bezpośrednio wprowadzić nie niszczą muru, ale utrzymują niekorzystną wilgoć i z czasem wytwarzają warstwę humusu, na której łatwo już z przyniesionych przez wiatr nasion wyrastają inne rośliny a nawet drzewka, których korzenie rozsadzają mur.

Pokrycie muru zielenią nie jest zresztą korzystne również i z tego powodu, że pokrywająca go zieleni uniemożliwia odczytanie jego układu jak i stwierdzenia we właściwym czasie wszelkich pęknięć i zniszczeń, które we wczesnym stadium niedużym kosztem mogą być usunięte. Mur niczym nie pokryty a odsłonięty jest łatwo dostępny zarówno dla studiów, jak i zabiegów konserwatorskich.



Ryc. 234. Helmsley — ruiny zamku.

Również raczej nie są stosowane drzewa ani w sąsiedztwie ruiny, ani nawet w formie parawanu oddzielającego ją od współczesnej zabudowy. Ostatnie raczej byłoby wskazane, wobec trudności bowiem z wykupywaniem i rozbiórką niezharmonizowanej z ruiną, szpecącej zabudowy parawan z zieleni byłby prostym i łatwym w realizacji zabiegiem. W wielu ruinach znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie niczym nie osłonięta współczesna, agresywna zabudowa, która bardzo zakłóca widok na nie.

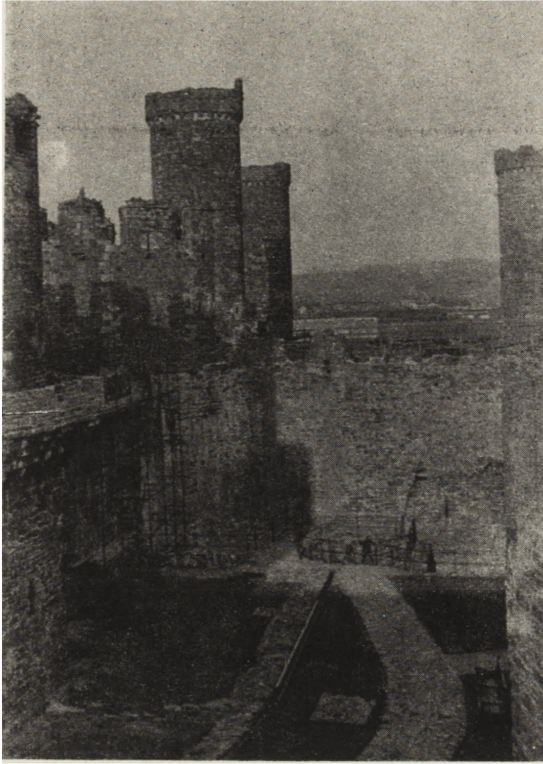
Urządzenie wnętrza ruiny polega na zabezpieczeniu niebezpiecznych miejsc poręczami, założeniu odpowiedniej ilości schodków, mostków (ryc. 238) itp. Poręcze są w większości żelazne z grubego kutego żelaza, malowane na czarno, o bardzo rzadkim rozstawie prętów. Wyglądają dość dobrze, choć trochę dziewiętnastowiecznie. Mostki są dębowe o prostej, solidnej konstrukcji. Schodki, jeżeli nie jest ich zbyt wiele, najczęściej są betonowe, założone bezpośrednio w trawie. Wyglądają wtedy dobrze, wyraźnie swym materiałem podkreślając swą usługową rolę w stosunku do samej ruiny. Poważne i niedostatecznie jeszcze rozwiązane trudności powstają wtedy, gdy zajdzie potrzeba wprowadzenia większej ilości schodów czy wykonania muru oporowego. Beton w dużej masie już jest nieprzyjemny, zaś schody kamienne przy kamiennym wątku muru ruiny zwykle wypadają zbyt podobne do partii oryginalnych. Ilustracją tych trudności mogą być duże schody kamienne w murach miejskich w Denbigh oraz podobny mur oporowy w opactwie Valle Crucis w Llangollen (ryc. 239, 240). Wykonane z podobnego i w podobny sposób układanego kamienia, co wątek zabytkowy, mylą i upodabniają się do ruiny. Interesującym doświadczeniem mogą być schody w zamku Harlech wykonane z niedużych owalnych kamieni, ustawionych pionowo z pustymi spoinami. Nie-



Ryc. 235. Rievaulx — ruiny opactwa.



Ryc. 236. Whitby — opactwo. Przykład prowadzenia trawników przy fundamentach.



Ryc. 237. Conway — ruiny zamku.

pewnie się po nich chodzi, ale różnią się wyraźnie od faktury muru zabytkowego i ładnie wyglądają.

Sądzę, że przy słusznych założeniach kierunkowych uprządkowania i urządzenia wnętrza ruiny często nie są one doprojektowane do końca i zbyt wiele pozostawia się wyczuciu miejscowego rzemieślnika. Być może ostatnie jest wynikiem sposobu projektowania, gdzie inspektor projektujący ruinę mając kilkadziesiąt obiektów siłą rzeczy musi ograniczyć się do ważniejszych technicznych zagadnień. A może w ogóle Anglicy przy bardziej technicznym podejściu już mniejszą wagę przywiązują do plastyki jej bezpośredniego otoczenia.

Bardzo istotnym i ważnym czynnikiem wyposażenia ruiny jest jej dozorca. Dozorca jest umundurowany. Zamyka i otwiera ruinę w przewidzianych godzinach, sprzedaje bilety wstępu, pocztówki oraz utrzymuje ruinę w czystości. Do podstawowych jego obowiązków na-

leży cotygodniowe strzyżenie trawy maszynką. Dozorcy są utrzymywani bezpośrednio przez Ministerstwo Robót Publicznych.

A. I. Taylor, zastępca Głównego Inspektora w Ancient Monuments Inspektoracie Ministry of Works, mający opinię jednego z najlepszych fachowców od konserwacji ruin w Anglii, zapytany o podstawowe zasady, jakimi kierują się przy konserwacji ruin, wymienił trzy:

- 1) zwiększenie jej atrakcyjności
- 2) zabezpieczenie, aby nie zagrażała życiu ludzkiemu
- 3) przedłużenie okresu jej trwania.

Zasada druga i trzecia zostały już omówione. Nieco zaskakujące dla nas ciągle jakoś nie przyzwyczajonych do turystycznej, zarobkowej roli zabytków, wydaje się sformułowanie, jak i postawienie właśnie na pierwszym miejscu zasady pierwszej. Trzeźwość i handlowy realizm Anglików wydają się w tej sytuacji całkiem na miejscu. Dlaczego po wypełnieniu wszystkich powinności konserwatorskich nie wyciągnąć z ruiny odpowiednich korzyści finansowych? Wszak turyści, to nie tylko opłata wstępu, ale noclegi w hotelach, obiady w restauracji; z ruiny odpowiednio atrakcyjnej dla turystów korzysta całe miasteczko.

Do podniesienia atrakcyjności ruiny przyczynia się czytelność planu. Odślonięte są wszystkie nawet niskie murki układu wnętrza. Zaznaczone są nawet mury nie zachowane przez wyznaczenie ich zarysu rzędami kamieni ułożonych na trawniku i podkreślonych niedużymi rowkami (ryc. 241). O pierwotnym przeznaczeniu pomieszczenia informują turystę metalowe tabliczki przymocowywane na murach albo kładzione po prostu na trawie. Prawie na każdej ruinie jest zawieszony duży plan z rozwarstwieniem chronologicznym obiektu, zdarzają się również rysunki rekonstrukcji i duże powiększenia ze starych sztychów. Plany takie cieszą się dużym zainteresowaniem zwiedzających. Porównywanie reliktyw z planem oraz samodzielne odczytywanie różnic stylowych stanowi dla turystów pożyteczną i przyjemną, pogładową lekcję historii architektury. Poza tym każda ruina posiada pocztówki nieraz z kilkunastoma ujęciami obiektu, nierzadko zaś przewodnik i monograficzne opracowanie.

Nic dziwnego, że przy takim wyposażeniu i usunięciu niebezpieczeństwa, że kamień spadnie na głowę czy się w coś wdepnie, ruina stanowi atrakcyjny i uczęszczany cel licznych wycieczek.

Naszkicowane tutaj metody konserwacji ruin odnoszą się do kraju o odmiennym ustroju, historii, układzie geologicznym i klimacie, niemniej jednak dużo można z nich skorzystać. Mamy wiele ruin, których z uwagi na brak przekazów, materiałów budowlanych i użytkownika nie da się odbudować. Pozostawienie ich bez zabiegów konserwatorskich jest dla wielu wyrokiem śmierci, zniszczy je działanie czasu i jeszcze szybsze i skuteczniejsze działanie ludzi. Zresztą nawet wykonanie zabiegów konserwatorskich ale niewłaściwych czy też niepotrzebna rekonstrukcja mogą czasem bardziej zniszczyć obiekt niż brak tych zabiegów.

W Polsce istnieją poważne tradycje konserwacji ruin, w różnych czasach były podejmowane wysiłki w tym zakresie, nie należy jednak do zakresu



Ryc. 238. Rievaulx — opactwo. Stopnie i trawniki założone w ruinie.



Ryc. 239. Denbigh — ścieżki i schody kamienne w murach obronnych.

tego krótkiego artykułu omówienie a tym bardziej ocena tych metod. Wymagają osobnego opracowania.

Mimo to można wyciągnąć pewne wnioski z metod angielskich. Samo podejście konserwatorskie wydaje się interesujące i nie pozbawione w wielu przypadkach słuszności. Jest godne przedyskutowania. Nie ma chyba zbyt wielkich trudności przy przeniesieniu na grunt polski zabiegów stosowanych przy konserwacji muru kamiennego.

Największe trudności leżałyby raczej w wyszkoleniu rzemieślników i w wyszukaniu dla nich odpowiednich norm płacy. W Anglii z uwagi na niestosowanie tynków zewnętrznych licowanie i spoinowanie muru jest tradycją żywą i mającą szerokie zastosowanie we współczesnym budownictwie. Nie trudno dlatego o dobrych fachowców. U nas umiejętność ta raczej nie ma zastosowania, wygasa, zresztą nigdy nie miała zbyt szerokiego zastosowania bowiem od czasu renesansu stosowane są tynki zewnętrzne. Spoinowanie jest wykonywane raczej niestarannie z pozostawieniem szczelin, którymi dostaje się woda i zamarzając rozsada mur. Poza tym powszechnie stosowany jest u nas do zapraw cement. Przy naszej niezbyt mocnej cegle i słabszych kamieniach chyba w ogóle nie powinien być używany. Należy przy tym pamiętać, że niezależnie od słusznych zasad technicznych wykończenie historycznej spoiny w Polsce było inne niż w Anglii. Zastrzyki grawitacyjne proste w obsłudze i bezpieczne w zastosowaniu wydają się godne wypróbowania.

Ruin ceglanych jest w Anglii mało. Opisane metody są opracowane raczej dla murów kamiennych. W Polsce obiekty ceglane stanowią znaczną procent ruin i dlatego zagadnienie to a szczególnie sprawa wymiany czy też odpo-



Ryc. 240. Llangollen — opactwo Valle Crucis. Mur oporowy.

wiedniej impregnacji skorodowanej cegły wymaga specjalnego opracowania.

Podobny jest zresztą problem tynków w ruinach, który w Anglii z uwagi na ich brak nie istnieje.

Wbrew pozorom i obawom możliwy jest u nas trwały trawnik, po którym można chodzić bez ścieżek, stanowiący tak doskonale tło dla ruiny. Tajemnica jego trwałości polega poza zastosowaniem odpowiednich gatunków traw i corocznym nawożeniu na częstym strzyżeniu trawy minimum co 5 tygodni. Bez częstego strzyżenia nie będzie trwałego trawnika. Nie na samym klimacie zatem polega tajemnica angielskich trawników.

Do systematycznego strzyżenia trawy i do wielu innych bardzo istotnych czynności potrzebny jest dozorca. Koniecznie jeżeli już nie w mundurze, to przynajmniej w urzędowej czapce. Dozorca jest węzłowym zagadnieniem trwałej ruiny. Bez niego nie będzie trwałej ruiny. Musimy koniecznie wystarać się w Polsce o takich dozorców. Można zresztą zaangażować do tego celu, jak we Francji, inwalidów wojennych.

Kartki pocztowe z widokiem ruiny są też chyba godne polecenia. Stanowią dobry środek propagandowy<sup>1</sup>.

Na zakończenie mała dygresja dotycząca już nie tyle konserwacji zabytków, co pewnych lokalnych zabytkoburców, którzy jak widać i w Anglii się zdarzają. W Ampthill w Bedfordshire na pięknym zabytkowym domu, przy któ-

---

<sup>1</sup> Niniejsza praca jest omówieniem ogólnych zasad konserwacji ruin w Anglii. Autor przygotowuje obszerniejszą, bardziej szczegółową publikację na temat zagadnienia konserwacji ruin w Anglii.





Ryc. 241. Kirkham — zarys murów uwidoczny wśród trawników.

rym bezpośrednio stoi sodowa lampa przeciwmgłowa, wisi starannie wymalowana zaopatrzona w koronę tablica o następującej treści:

Ta szpecąca lampa uliczna, która uwłacza pięknu  
tego historycznego miasta, została wzniesiona przez  
Radę Miejską wbrew opinii Królewskiej Komisji Sztuki.

Interesujący przykład zakonserwowania grzechu ojców miasta.